



Józef Szargut
Kędzierzyn-Koźle, 2025



QUO VADIS

polski Wing Chun

Quo Vadis - to łaciński zwrot oznaczający „dokąd idziesz”. Wyrażenie to stało się symbolem, a zarazem uniwersalnym pytaniem, które możesz skierować do różnych dziedzin życia w wyborze różnych wartości jak też ścieżek, czy dróg którymi podążamy - idziemy. Ma także doniosłe znaczenie w tzw. klimatach azjatyckich dotyczących różnych sztuk walki.

Z moich obserwacji wynika, że nasz polski Wing Chun (tu mam na myśli różne szkoły) jest mocno zróżnicowany, nieco inny od chińskiego i skłócony, gdzie uczniowie wrogo się mają do siebie. Polskie szkoły wingchun - reprezentują takich mistrzów, jak: WONG SHUN LEUNG, LEUNG TING, WILLIAM CHUNG, ANDREAS HOFFMANN, DIDIER BEDDAR, JIM FUNG, czy ALEX MAN KIN WAH. Swoją grupę ma też diaspora wietnamska reprezentująca mistrza NGUYEN NGOC NOI'a i należałoby wspomnieć o tzw. hybrydach stylowych, których jest niemało, a w których drzemie wielki potencjał techniczny.

Czy nasz Wing Chun stoi na rozdrożu? Czy może ewoluować i rozwijać się w dzisiejszym krajobrazie sztuk walki? Czy różnorodność, inność, różne nurty i linie przekazów są i będą przeszkodą w dalszym rozwoju, kontaktach międzyszkolnych czy jakiegokolwiek wymianie doświadczeń? Kiedyś ten styl był znany jako jeden z najbardziej funkcjonalnych systemów na świecie, a obecnie często uważany jest za skostniały, nieelastyczny, słowem przestarzały. Wszyscy dobrze wiedzą, że to nieprawda. Jego pryncypia widzimy we współczesnych sportach walki oraz systemach samoobrony. Prawdą jest, że jego tradycyjność, zasady stylowe ... czasami są odrzucane na rzecz choćby różnych „szkół/hybryd”, które są bardziej podatne na nowe trendy treningowe i współczesną metodykę nauczania.

Jak wszyscy dobrze wiemy w kungfu nie jedynej, słusznej drogi nauczania. Różnorodność szkół, choćby jednego systemu nigdy nie byłaby tak znacząca, gdyby przez wieki tylko „zachowywacze” tradycyjnego nurtu uczyli stylu. Szkoły żyją z różnorodnego przekazu. Uważam, że przynależność do określonej, brak tolerancji wobec innych nurtów i przekazów może oraz prowadzi do rozwoju niebezpiecznego fanatyzmu, wzajemnego zwalczania się ... co jest widoczne na naszym podwórku szkół wingchunowskich, a czego nie ma w Chinach.

W każdym razie mam wielki szacunek do szkół i ich sifu bez względu na rodowód czy korzenie, z których się wywodzą. Tradycja, która nie ewoluuje - u m i e r a ! Wing Chun powinien ewoluować by dopasować się do realnej walki niebezpiecznych ulic, tworząc wysublimowaną samoobronę. Społeczność polskiego Wing Chun staje przed wyzwaniem, a to przed współczesną metodyką nauczania, otwartością, akceptacją innych nurtów oraz szacunkiem do różnych szkół. Przeszkodą - tak myślę będzie „polityka” wzajemnego zwalczania się i wrogość stylowa. Dlatego pamiętaj - każdy Wing Chun jest piękny i tylko od Ciebie zależy jak go zaprezentujesz.